

POGLĄDY POLITYCZNE: STOSUNEK DO ZASAD
I INSTYTUCJI ŻYCIA PUBLICZNEGO

Andrzej Rychard

1. Wstęp. Problemy i pytania badawcze

Badając stosunek Polaków do podstawowych instytucji systemu polityczno-gospodarczego, odwołujemy się wprost do jednej z głównych hipotez projektu badawczego. Zgodnie z tą hipotezą, zasadniczym źródłem kryzysu jest rozbieżność między kształtem społecznych aspiracji, interesów i wartości a działaniem systemu polityczno-gospodarczego, które to działanie nie zaspokaja aspiracji i interesów społeczeństwa. Stopień aprobaty bądź dezaprobaty wobec działań systemu oznacza więc pośrednio głębokość owej rozbieżności między światem instytucji a światem ludzkich celów i dążeń. Analizie tej problematyki poświęcony jest niniejszy rozdział.

Podobnie jak w projekcie "Polacy 81", tak i tym razem nie zamierzamy ograniczyć się wyłącznie do przedstawienia wyników dotyczących postaw wobec instytucji systemu polityczno-gospodarczego. Będę także chciał wnioskować na podstawie stosunku do tych instytucji o głównych liniach podziałów w społeczeństwie. Zakładam więc, że nadal z badań świadomości społecznej można się dowiedzieć czegoś o kształcie struktury społecznej. Jakkolwiek łatwiej było uzasadnić takie założenie w 1981 r., gdy względny liberalizm pozwalał przypuszczać, iż deklarowane poglądy odzwierciedlają uświadamiane interesy badanych, to jednak i w 1984 roku decydujemy się na przyjęcie tego założenia. W okresie zablokowania szans otwartego konfliktu jest to niewątpliwie założenie bardziej ryzykowne. Interesy mogą bowiem trudniej "u-zewnętrzniać się" w sytuacji wywiadu. Sądzić można jednak, że

sকoro interesy pewnych grup, np. tych, które są najsilniej przywiązane do istniejącego instytucjonalno-politycznego status quo, mogą być artykułowane swobodnie, to i w sytuacji wywiadu zostaną zarejestrowane. Trudniej uchwytnie mogą okazać się natomiast te interesy, które związane są z zakwestionowaniem istniejącego porządku politycznego i organizacyjnego.

Jednym z podstawowych zadań badawczych jest więc odkrycie linii konfliktów i szans zawiązywania się rozmaitych sojuszy w strukturze społecznej: linie konfliktu i integracji wykreślają nam bowiem zarys przestrzeni społecznej, w której rozgrywa się gra o szanse reform, o szanse ich akceptacji bądź choćby tylko o przyzwolenie na nie.

W 1981 roku stawialiśmy tezę, iż podstawowe znaczenie dla lokalizacji aktorów konfliktu politycznego ma usytuowanie jednostki w organizacyjnej strukturze społeczeństwa. Przynależność polityczna, sprawowanie funkcji kierowniczych, przynależność do danego typu organizacji związkowej - działając "wspólnie" najsilniej wyodrębniały grupy aprobujące i odrzucające istniejący typ porządku politycznego. Czy ten typ zróżnicowań utrzymuje się obecnie? Czy nadal, w okresie zablokowania szans artykulacji konfliktowych interesów w strukturach rozmaitych instytucji utrzymuje się wpływ pozycji zajmowanej przez jednostki w tych instytucjach na deklarowane preferencje i interesy polityczne? W szczególności interesuje mnie to, czy utrzymuje się "wpływ nie istniejących struktur organizacyjnych" w postaci miejsca w ruchu związkowym w jego kształcie sprzed przyjęcia "opcji zerowej" po wprowadzeniu stanu wojennego. Gdyby tak było, stanowiłoby to interesujący przyczynek do dyskusji na temat tego, co jest trwałe: ludzka świadomość i interesy, czy też struktury organizacyjne.

2. Poglądy na kwestie polityczne w latach 1980-1984: stabilność świadomości społecznej?

Pytania o stosunek do głównych instytucji życia publicznego miały w latach 1980-1984 kilka elementów powtarzających się. Były to opinie na temat roli PZPR i roli Kościoła. Od nich też rozpoczną prezentację wyników /tab. 1/. Ponieważ porównywalne jest jeszcze jedno pytanie, konkretyzujące sposób sprawowania władzy, poniżej przedstawiam odpowiedzi na nie. Pytanie brzmiało: "Z którym z niżej podanych poglądów zgadza się Pan/i/ najbardziej? Czy uważa Pan/i/ że ..." /tab. 2/.

Analizę rozpoczną od porównania odpowiedzi na pytania dotyczące roli PZPR. Widoczny jest pewien kilkuprocentowy wzrost poparcia dla zwiększenia tej roli /tab. 1/. Także wariant władzy scentralizowanej z kierowniczą rolą PZPR cieszy się nieco wyższym poparciem w 1984 roku niż w 1981 roku. Jak pokazują tabele zamieszczone w aneksie /tab. I/, ten wzrost jest widoczny we wszystkich grupach zawodowych, lecz wszędzie - z wyjątkiem grupy rolników /z 15,4% w 1981 r. do 36,9% w 1984 r./ - nie jest on znaczny¹. Wzrost akceptacji umocnienia roli partii, wyraźnie widoczny wśród rolników, jest też widoczny wśród robotników niewykwalifikowanych i półwykwalifikowanych /24% w 1981 r. i 32,4% w 1984 r./ oraz wśród osób nie pracujących /19% w 1981 r. i 29% w 1984 r./. Natomiast specjaliści z wyższym wykształceniem oraz technicy bądź praktycznie nie zmienili swego poglądu w tej kwestii, bądź nawet w nikłym stopniu "zradyzalizowali" swe poglądy /technicy/. Widać więc, że o ile ogólny obraz stanu świadomości politycznej wykazuje znaczące podobieństwa do obrazu z 1981 roku,

¹ Ze względu na relatywnie mniejszy udział grupy rolników w próbie 1984 r. niż w 1981 r. można więc przypuścić, że przy przyjęciu prób w pełni porównywalnych ów wzrost akceptacji roli PZPR byłby nieco wyższy.

Tabela 1. Stosunek do roli PZPR i Kościoła w latach 1980-1984

Zasada	Rok	Odpowiedzi w %					N=100% /bez b.d./
		zdecydo- wanie tak	raczej tak	raczej nie	zdecydo- wanie nie	trudno- powie- dzieć	
Umocnienie roli partii w sprawowaniu władzy	1980	11,5	21,3	28,9	26,8	11,5	2495
	1981	8,2	12,2	27,2	30,2	22,2	1875
	1984	11,0	17,3	25,4	23,8	22,5	1904
Zwiększenie udziału Kościoła w życiu publicznym narodu	1980	53,8	26,9	10,2	3,7	5,4	2469
	1981	46,3	31,1	12,1	3,8	6,7	1891
	1984	21,7	25,1	25,2	13,8	14,2	1904

Tabela 2. Poglądy na temat władzy

Czy uważa Pan/i/, że...	Odpowiedzi w %	
	1981 r.	1984 r.
W Polsce w tej chwili potrzebna jest silna, scentralizowana władza polityczna z kierowniczą rolą PZPR	13,7	18,1
W Polsce potrzebna jest teraz władza silna i scentralizowana, ale bez kierowniczej roli PZPR	19,1	18,3
W Polsce potrzebna jest w tej chwili władza zdecentralizowana, ale przy zachowaniu kierowniczej roli PZPR	10,6	8,6
W Polsce potrzebna jest władza zdecentralizowana bez kierowniczej roli PZPR, oparta na udziale różnych sił społecznych	33,6	29,9
Inny pogląd	6,3	2,3
Nie ma zdania w tej sprawie	16,4	22,8
R a z e m	N=1888 /bez b.d./	N=1903 /bez b.d./

o tyle zmiany stosunku poszczególnych grup społeczno-zawodowych do roli PZPR są zróżnicowane. Grupy związane z pracą w państwowym sektorze, relatywnie wyżej wykształcone, utrzymały swój sceptyczny pogląd z niewielkimi zmianami. Frakcja zwolenników wzmocnienia roli PZPR wzrosła zaś głównie dzięki pewnej reorientacji politycznej wśród grup odleglejszych od państwowych struktur gospodarczych, tzn. wśród rolników indywidualnych i nie pracujących, wśród niżej kwalifikowanych grup robotniczych. Tak więc okres, jaki minął między rokiem 1981 a 1984, wywołał pewne zmiany w poglądach wśród grup relatywnie słabiej uwikłanych w otwarty konflikt polityczny 1980-1981. Jego główni aktorzy - robotni-

cy, a szczególnie ich wyżej kwalifikowana grupa, technicy, specjaliści z wyższym wykształceniem w zasadzie pozostali przy swych poglądach, bądź zmienili je w niewielkim stopniu.

Wstępna odpowiedź na pytania o stabilność versus zmienność stanu społecznej świadomości brzmiałaby: jeśli za jeden ze wskaźników stanu tej świadomości uznać stosunek do roli partii w państwie, wówczas można stawiać tezę, niż wśród głównych aktorów konfliktu politycznego stosunek ten praktycznie nie uległ istotnej zmianie. Z kolei pewna reorientacja polityczna wśród grup pozostających na poboczu głównej sceny konfliktu kazałaby widzieć właśnie wśród nich warstwy, które mogą stanowić główne oparcie struktur władzy. Zmiana poglądów wśród tych grup spowodowana mogła być bądź ich wyższym poczuciem zagrożenia, bądź ujawnieniem się wśród tych grup orientacji autorytarnych, które mogły zostać wywołane przez okres stanu wojennego.

Zwróćmy jednakże uwagę na to, że mimo omawianych przesunięć, w zasadzie odsetek zwolenników umocnienia roli partii nie przekracza 30, a odsetek zwolenników scentralizowanej władzy z partią w roli kierowniczej nie sięga 20. Te liczby określają więc poziom popularności omawianych zasad. Uprawniona wydaje się więc hipoteza, że w roku 1984 wśród ogółu dorosłej ludności naszego kraju typ scentralizowanej władzy z hegemonią jednej partii politycznej cieszył się dość słabą popularnością. Jest to wynik podobny do wyniku z 1981 r. Okres stanu wojennego, czas następujący po nim nie spowodowały więc generalnej zmiany orientacji politycznej polskiego społeczeństwa. Oparcie się na scentralizowanym i zdominowanym przez jedną partię modelu sprawowania władzy w roku 1984 może liczyć na akceptację nie więcej niż 1/5 dorosłej populacji.

* 1984 roku możemy śledzić też zmiany stosunku do roli Kościoła. I tak, o ile w 1981 roku zwiększenie jego roli w życiu publicznym akceptowało w sumie 77,4%, o tyle w trzy lata

później odsetek ten spada do 46,8 /tab. 1/. Jest to istotna zmiana. Dane zamieszczone w tabeli II w aneksie ukazują, że spadek ten wyraźny jest we wszystkich grupach społeczno-zawodowych, może relatywnie największy wśród rolników indywidualnych, ale też przecież bardzo wyraźny /z 83,4% w 1981 r. do 60,4% w 1984 r./. Czy można te zmiany interpretować w kategoriach spadku poparcia dla instytucji Kościoła? Interpretacja taka nie musi być prawdziwa. Być może bardziej prawdopodobne jest, iż badani odczytywali dosłownie sens pytania. Wówczas sąd, że nie jest już potrzebny dalszy wzrost roli Kościoła w życiu publicznym /bo i tak jest znaczący/, wcale nie oznacza braku poparcia czy też zaufania dla tej instytucji. Oznacza raczej akceptację istniejącej roli i wpływu Kościoła na sprawy publiczne.

Poza pytaniami o stosunek do omówionych wyżej instytucji pytaliśmy się w 1984 roku także o opinie na temat zwiększenia roli wojska i zalegalizowania opozycji. Wprowadzenie stanu wojennego, zwiększenie wpływu aparatu wojskowego na kwestie publiczne czyniło koniecznym poznanie społecznych poglądów na ten temat. Z kolei ostrość konfliktu politycznego, oficjalne dostrzeżenie istnienia i działania grup o charakterze opozycyjnym także nakładało obowiązek rejestracji opinii publicznej w tej kwestii. Tabela 3 przedstawia uzyskane wyniki. Wśród badanych jest, jak widać, przewaga osób odrzucających wzrost roli wojska w życiu społecznym. I znów trudno powiedzieć, czy jest to wynik świadczący o ocenie tej instytucji, czy też raczej o dostrzeganiu i tak jej znaczącej roli, stąd relatywnie niewielka grupa popierająca omawiany pogląd.

Postulat legalizacji zorganizowanej opozycji - bo tak przecież należy odczytywać sens postawionego pytania - zyskuje blisko 40% zwolenników, prawie tyle samo jest mu przeciwnych i ponad 1/5 nie ma zdania. Jest to wynik świadczący o wyraźnej polaryzacji społeczeństwa. Zwraca jednak uwagę to, że ok. 40% po-

Tabela 3. Stosunek do umocnienia roli wojska i zalegalizowania opozycji

Poglądy	Odpowiedzi w %					N=100%
	zdecydowanie tak	raczej tak	raczej nie	zdecydowanie nie	trudno powiedzieć	
Zwiększenie roli wojska i wojskowych w różnych dziedzinach życia społecznego	8,1	15,0	28,3	34,1	14,5	1907
Umożliwienie legalnego działania grupom i organizacjom o charakterze opozycyjnym	20,2	19,2	17,0	21,7	21,9	1901

piera legalizację opozycji. Wyrażenie takiego sądu w połowie 1984 r. oznacza więc, że grupa zwolenników tego rozwiązania jest - moim zdaniem - bardzo liczna.

Do tej pory prezentowałem stosunek do poszczególnych poglądów oddzielnie. Interesujące jest to, na ile stosunki do wyróżnionych instytucji życia publicznego są powiązane z sobą. W rozdziale następnym, omawiającym kwestię interesów politycznych i ekonomicznych, przedstawiamy wyniki analizy czynnikowej wiążącej opinie na temat rozmaitych instytucji w syndromy. W tym miejscu ograniczę się więc do przedstawienia związków między parami poszczególnych poglądów. Tabela 4 przedstawia wartości współczynnika korelacji Pearsona między opiniami na temat instytucji życia publicznego.

Tabela 4. Związki między opiniami na temat instytucji politycznych

Poglądy	p+	w+	K+
Umocnienie roli partii /p+/			
Umocnienie roli wojska /w+/	0,49		
Umocnienie roli Kościoła /K+/	-	-	
Legalizacja opozycji /o+/	-0,50	-0,30	0,14

Związki pomiędzy opiniami na temat partii, wojska i opozycji są wyraźne i dość oczywiste. Natomiast stosunek do wzrostu roli Kościoła nie jest praktycznie powiązany z opiniami na temat innych instytucji /poza opozycją, lecz związek ten jest słaby/. Poparcie lub odrzucenie wzrostu jego roli nie jest związane z innymi wyborami politycznymi. W szczególności chodzi tu o relację opinii na temat Kościoła i PZPR. W roku 1981 związek między poglądami o umocnieniu roli partii i Kościoła był ujemny $r = -0,23$ /. W trzy lata później nie ma związku żadnego. Można powiedzieć tak - w końcu otwartej fazy konfliktu /1981 r./ widać było obecność myślenia o Kościele i partii jako o instytucjach alternatywnych. W 1984 roku, po upływie trzech lat, wzrosła zarówno rola Kościoła, jak i umocnił się porządek polityczny z jedną hegemoniczną partią polityczną. Proces ten mógł wzmacniać przekonanie, iż nie są to instytucje alternatywne, lecz instytucje "z innego porządku".

Być może dlatego nie ma teraz znaczącego związku między stosunkiem do Kościoła i do umocnienia roli partii. Co więcej - pojawia się słaby związek pozytywny między wzrostem roli Kościoła i wzrostem roli wojska. Jest on niewidoczny przy zastosowaniu takiej miary jak r Pearsona, ale gdy podda się analizie rozkłady procentowe, wówczas staje się uchwytny. I tak, wśród zwolenników wzrostu roli wojska i wojskowych jest 61,3% zwolenników wzrostu roli Kościoła, a wśród przeciwników powiększenia wpływu armii odsetek popierających wzrost roli Kościoła spada do $49,8 / \sqrt{V} = 0,1$, $p \leq 0,001/$.

Jednakże z kolei podczas analizy związków opinii na temat Kościoła i opinii na temat władzy scentralizowanej z PZPR w roli kierowniczej okazuje się, że wybór tego typu władzy i akceptacja roli Kościoła raczej się wykluczają. Wszystkie te wyniki świadczą o niejednorodnej percepcji roli Kościoła, o tym, że być może postrzegany jest on "wielowymiarowo". Z jednej strony byłby dla badanych dostrzegalny ten aspekt jego działań, który jest alternatywny dla monocentrycznego porządku politycznego, z drugiej zaś strony widzieliby także Kościół w "porządku przystosowania", gdzie jego działalność nie jest postrzegana jako alternatywna dla partii, a może nawet być łączona z poparciem dla takiej instytucji politycznej, jaką jest wojsko. Hipoteza o funkcjonowaniu Kościoła "w dwóch porządkach" świadomości społecznej w sposób klarowny będzie mogła być zilustrowana wynikami analizy czynnikowej, która pomoże zdefiniować oba te porządki, w ramach których Kościół sytuuje się odmiennie /por. rozdz. "Związki między polityką i gospodarką w świadomości społecznej"/.

Przyglądając się dokładniej wewnętrznej spójności poglądów politycznych, warto zwrócić uwagę na stosunek do partii i wojska. Choć poglądy te są z sobą wyraźnie związane, to związek ten zawiera w sobie ciekawe niezgodności. Otóż o ile wśród przeciwników umocnienia roli partii jest zdecydowana większość przeciwni-

ków umocnienia roli wojska /81,3%/ , o tyle wśród osób popierających wzrost roli PZPR są tak samo liczni zwolennicy umocnienia wpływu wojska /43,9%/ , jak i przeciwnicy /44,9%/ . W sumie, w całej próbie jest 12,7% osób, które popierając wzmocnienie PZPR, odrzucają wzrost roli wojska. Poza grupą, która jednocześnie odrzuca umocnienie obu tych instytucji /40,1%/ , jest to grupa największa, praktycznie tak samo liczna jak ci, którzy jednocześnie popierają obie te instytucje. Widać więc, że myślenie o tych dwóch instytucjach nie jest tożsame. W dalszych analizach poświęconych relacjom między spójnością poglądów a spójnością grup postaram się wskazać na pewne czynniki, które wzmacniają różnicowanie opinii wobec wojska i partii.

W wynikach badania z 1984 roku widoczna jest - szczególnie w kwestiach politycznych - frakcja osób niezdecydowanych, tzn. wybierających odpowiedź "trudno powiedzieć". Ich obecność zaznaczała się już w istotny sposób w 1981 roku, co zadecydowało o postawieniu wówczas tezy o "milczącej mniejszości"². Obecnie milcząca mniejszość jest nawet nieco bardziej liczna, co można stwierdzić na podstawie porównywalnych pytań /tab. 1, 2, aneks tab. I, II/. Kilkoma uwagami na ten temat chciałbym zakończyć przedstawienie ogólnego obrazu stosunku do instytucji i zasad życia publicznego. W ostatnim czasie w rozmaitych dyskusjach publicznych /por. np. rozmowa z M. Rakowskim w "Zdaniu" 1984/ poruszany jest temat "ludzi środka", czy też "centrum". W sporach na ten temat wykryształizują się dwa stanowiska: pierwsze zakłada, że następuje wzrost tej orientacji; drugie, że przeciwnie, w wyniku polaryzacji stron konfliktu praktycznie nie ma miejsca na postawy centrowe. Sądzę, że na podstawie tego typu danych sonda-

² L. Kolarska, A. Rychard: Polacy 81. Postrzeżenie kryzysu i konfliktu. Warszawa 1982 IFiS PAN, s. 217.

zowych trudno jest cokolwiek powiedzieć na temat powszechności postawy centrowej. W szczególności ryzykowne byłoby uznawanie odpowiedzi "trudno powiedzieć" za wskaźnik tej postawy. Oczywiście, jeśli owo centrum rozumiemy na sposób "geometryczny", jako "coś", co nie znajduje się na żadnym krańcu skali, to wówczas ten typ odpowiedzi oznacza tak pojęte centrum. Rzecz jednak w tym, że typ odpowiedzi, który nie lokuje się na skrajnych pozycjach skali, wcale nie musi oznaczać jakiejś innej /np. centrowej/ postawy. Może po prostu oznaczać brak jakiegokolwiek postawy. Jasne jest, że nie ten typ "centrum" jest najbardziej istotny socjologicznie. O wiele bardziej chodzi bowiem o identyfikację centrum nie geometrycznego, lecz politycznego, oznaczającego świadomą opcję programową. Niestety, nie można uznać za wskaźnik takiej postawy odpowiedzi "trudno powiedzieć". Nie wiemy nic na temat tego, jak często osoby wybierające tę odpowiedź mają jakąś inną postawę, a jak często nie mają żadnej. Nie wiemy wreszcie także i tego, jak często "uciekający" w tę odpowiedź czynili tak mimo posiadania wyrobionego poglądu i mimo tego, że pogląd ten mieściłby się w skali. Krótko mówiąc, nie wiemy, na ile wybór tej odpowiedzi był wynikiem obawy, lub strachu przed zmanifestowaniem swego poglądu w sytuacji wywiadu.

Co wiemy? Wiemy na przykład to, że wyraźnie wybór tej kategorii powiązany jest z niskim wykształceniem. Na przykład przy pytaniu o typ władzy odpowiedź tę wybiera 35,4% osób z wykształceniem podstawowym, lecz tylko 12,2% z wyższym; podobnie rzecz wygląda przy pytaniach o legalizację opozycji i umocnienie roli partii. Wszędzie regularnie wraz z przesunięciem wyżej o jedną kategorię wykształcenia maleje o kilka punktów procentowych częstość wyboru tej odpowiedzi. Wskazywałoby to więc raczej na fakt, że wybierają ją osoby nie mające ukształtowanego poglądu politycznego. O tym, że tak mogłoby być przekonuje i to, że bardzo rzadko wybierano "inną odpowiedź", która to kategoria znajdowała

się w niektórych pytaniach i mogła służyć do zamianifestowania postawy centrowej. Co prawda, nikiła popularność tej kategorii mogła wynikać też z obawy przed koniecznością sprecyzowania "innej odpowiedzi", czego przewidujący respondenci zazwyczaj wolą unikać.

W sumie sędzę, że za pomocą zastosowanego narzędzia trudno jest orzekać o powszechności postawy centrowej rozumianej jako świadoma opcja programowa. Można natomiast raczej "milczącą mniejszość" interpretować w kategoriach niespójnej grupy osób, złożonej w przeważającej chyba części z osób apolitycznych i w części rekrutującej się spośród tych, którzy sądu swojego woleli nie ujawniać. Utrzymywanie się takiej grupy na zbliżonym poziomie, między 1/5 a 1/4, w porównywalnych pytaniach jest też w pewnym sensie jakimś świadectwem stabilności świadomości społecznej. Być może taka jest logika polaryzacji konfliktu politycznego, że "polskie centrum" oznacza nie tyle inny wybór polityczny, ile brak wyboru.

3. Interesy polityczne w strukturze społecznej i instytucjonalnej

Analiza, której wyniki zamierzam przedstawić w niniejszej części, skupia się wokół dwóch punktów. Po pierwsze, chodzi o przedstawienie obrazu politycznych preferencji Polaków w 1984 roku, w rozmaitych warstwach i kategoriach społecznych. Po drugie, będę poszukiwał odpowiedzi na pytanie o źródła odmienności tych preferencji. Jaką rolę odgrywa tu struktura społeczna, a jaką struktura instytucjonalna? Czy utrzymuje się wpływ struktur organizacyjnych, tak wyraźnie stwierdzony w 1981 r.? Będzie to więc także próba przedstawienia wniosków na temat kształtu społecznej struktury z badań świadomości społecznej.

Opis zróżnicowań rozpocznę od przedstawienia tych wskaźników położenia społecznego, których wpływ okazał się być bardzo

niewielki. I tak, płeć, wiek oraz dochód na osobę w rodzinie stosunkowo najsłabiej wiążą się z analizowanymi poglądami politycznymi, co stanowi wynik podobny do osiągniętego w 1981 r. Osoby wierzące, mieszkańcy większych miast są zwykle nieco bardziej krytyczni wobec instytucji politycznych. Wpływ deklarowanej orientacji religijnej nie jest jednak tak prosty, o czym przekonają analizy w następnym rozdziale.

W porównaniu do 1981 roku wyraźnie zmalał wpływ takiej zmiennej, jak stanowisko. Co prawda w 1981 roku "działała" ona słabiej niż pozostałe czynniki "syndromu organizacyjnego", tj. przynależność związkowa i partyjna, ale jednak był to wpływ silniejszy niż w trzy lata później. Wynik ten wskazywałby, iż rola samej pozycji w strukturze organizacyjnej zmalała. Jednocześnie - o czym będę pisał dalej - utrzymało się znaczenie struktur politycznych i związkowych. Jedną z hipotez wyjaśniających może być domniemanie, iż konflikt polityczny w 1984 roku manifestuje się mniej wyraźnie w strukturach zakładów pracy, a większą rolę odgrywa tu przynależność do organizacji politycznych, związkowych oraz różnica interesów wynikająca z przynależności do byłych struktur związkowych. Sam fakt zajmowania pozycji kierowniczej /lub szeregowej/ nie jest tak istotną determinantą politycznych preferencji, jaką był w otwartej fazie konfliktu, czyli w 1981 roku. Hipoteza ta nie może być w pełni zweryfikowana na podstawie analizowanego materiału empirycznego. Dotyczy ona jednak problemu, który chciałbym dokładniej rozważyć poniżej. Jest to kwestia relacji między interesami, preferencjami politycznymi a strukturami organizacyjnymi.

3.1. Trwałość interesów i zmienność struktur

W badaniach prowadzonych w 1984 roku jednym z najsilniej różnicujących czynników - jeśli chodzi o poglądy polityczne -

okazała się być deklarowana w 1984 roku przynależność do struktur związkowych w 1981 roku. Mówiąc prościej - to, czy ktoś należał trzy lata wcześniej do związków branżowych, czy też do NSZZ "Solidarność", lub też nie należał nigdzie, wiązało się wyraźnie z deklarowanymi poglądami politycznymi. Co więcej, podobny wpływ, nieco tylko słabszy, wydaje się mieć przynależność do związków zawodowych w 1984 r. Tabele 5, 6 i 7 umożliwiają dokonanie porównań:

a/ wpływu przynależności związkowej w 1981 roku według danych deklarowanych w 1981 r.,

b/ wpływu byłej przynależności związkowej z 1981 roku według danych deklarowanych w 1984 r.,

c/ wpływu aktualnej przynależności związkowej.

Porównajmy najpierw struktury odpowiedzi w tabelach 5 i 6.

Tabela 5. Wpływ przynależności związkowej z 1981 r., według danych deklarowanych w 1981 r., na stosunek do poglądu o "umocnieniu roli partii w sprawowaniu władzy"

Przynależność związkowa ^a	Odpowiedzi w %			N=100%
	tak	nie	trudno powie- dzied	
Branżowe związki zawodowe	42,3	38,6	19,0	189
"Solidarność"	17,3	68,7	14,0	709
Osoby nie należące	17,6	52,4	30,0	884

^a W tabelach 5-6 przyjęto następującą zasadę grupowania przynależności związkowej: "Solidarność" = NSZZ "Solidarność" + "Solidarność Wiejska" + "Solidarność Rolników Indywidualnych"; Związki branżowe = związki branżowe + CZKIOR. Uwaga: badanie nie miało charakteru panelowego. Dlatego też nigdzie nie analizujemy zmian w poglądach jednostek, lecz porównujemy poglądy podobnych grup. Wszelkie zdania o zmianach poglądów jednostek są wyłącznie hipotezami.

Tabela 6. Wpływ przynależności związkowej z 1981 r., według danych deklarowanych w 1984 r., na stosunek do poglądu o "umocnienie roli partii w sprawowaniu władzy"

Przynależność związkowa	Odpowiedzi w %			N=100%
	tak	nie	trudno powie- dzieć	
Branżowe związki zawodowe	41,7	38,7	19,5	333
"Solidarność"	19,3	62,5	18,2	622
Osoby nie należące	29,3	43,7	27,0	847

Jeśli chodzi o członków związków branżowych, to osoby deklarujące członkostwo w tej strukturze w badaniach z 1981 r. praktycznie nie różnią się w swych odpowiedziach od osób deklarujących ten fakt w 1984 r. Podobni są więc oraz jednakowo różnią się od członków "Solidarności", dwukrotnie częściej od nich w latach 1981 i 1984 akceptując umocnienie roli partii. Analogicznie osoby deklarujące przynależność do "Solidarności" w 1981 r. nie różnią się od osób deklarujących tę przynależność w 1984 r. Nieco inaczej rzecz wygląda w przypadku osób nie należących do związków zawodowych w 1981 r. O ile osoby deklarujące ten fakt w 1981 r. praktycznie nie odbiegają od członków "Solidarności", o tyle ci, którzy w 1984 roku deklarowali swój brak aktywności związkowej w 1981 r., dość odbiegają od członków "Solidarności". Można przypuścić, że wśród osób twierdzących w 1984 r., że trzy lata wcześniej nie należeli do żadnych związków, znajduje się pewna część takich, którzy nie chcą ujawniać swej przynależności do "Solidarności". Skoro wolą zataić ten fakt, to - idąc dalej - można przypuszczać, iż czynią to z pewnego rodzaju obawy. Być może właśnie jest to ta sama obawy, która skłania ich do dość częstego wyboru akceptacji umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy.

Tabela 7. Wpływ aktualnej przynależności związkowej na stosunek do poglądu o "umocnieniu roli partii w sprawowaniu władzy"

Przynależność związkowa	Odpowiedzi w %			N=100%
	tak	nie	trudno powiedzieć	
Należący do związków zawodowych	40,2	42,4	17,4	321
Nie należący do związków zawodowych	25,9	50,7	23,4	1578

Przejdźmy do porównań z tabelą 7. Choć nie można formalnie w pełni porównywać wpływu przynależności do struktur branżowych w 1981 roku i wpływu aktualnej przynależności związkowej z 1984 roku z racji skorelowania obu tych cech, to jednak - choćby z tego powodu, że korelacja nie jest bardzo mocna³ - warto zwrócić uwagę na pewien fakt. Otóż wzór odpowiedzi członków związków zawodowych praktycznie nie odbiega od wzoru odpowiedzi członków związków branżowych. Pamiętajmy, że wcale nie wszyscy członkowie związków to byli członkowie struktur branżowych. Odtworzenie wzoru tych odpowiedzi nie da się więc wyjaśnić przez prostą kontynuację składu personalnego. Można raczej mówić o tym, że struktury związków zawodowych tworzonych po rozwiązaniach stanu wojennego skłaniają ludzi o interesach politycznych zbliżonych do interesów członków byłych branżowych związków zawodowych.

Podobieństwa te mają jednak swoje granice. O ile bowiem dzisiejsi związkowcy odpowiadają branżowcom /zarówno wg deklaracji

³ Wśród osób należących do związków zawodowych w 1984 r. 38,1% deklarowało, że w roku 1981 należało do związków branżowych; 33,4%, że do "Solidarności" i 13,9% twierdziło, że nie należało nigdzie.

cji z 1981 r., jak i z 1984 r./, o tyle osoby nie należące w 1984 roku są bardziej afirmatywnie nastawione do istniejących rozwiązań politycznych niż nie należący w 1981 roku /wg deklaracji z tego roku/. W efekcie nie jest tak, jak zaobserwowaliśmy w 1981 roku, gdy różnica poglądów między członkami branżowych związków a grupami pozostałymi - tj. członkami "Solidarności" i nie należącymi - określała jedną z głównych linii podziału politycznego. Co prawda, uległ odtworzeniu wzór odpowiedzi "branżowców", znajdując kontynuację w strukturach nowych związków zawodowych, ale nie został odtworzony ten sam - co w 1981 roku - typ deklarowanych interesów politycznych w przypadku osób nie należących. W konsekwencji, różnica między osobami aktywnymi związkowo i nieaktywnymi w 1984 roku jest mniej wyraźna niż różnica między branżowcami a tzw. resztą w 1981 roku. Zmniejszanie tej różnicy byłoby więc wynikiem pewnej ewolucji poglądów owej "reszty" - czyli osób nie należących, a także członków byłych struktur związkowych dziś pozostających poza ruchem związkowym. Poglądy węższej grupy zwolenników status quo pozostały niezmienione. Ostatnie sądy traktować należy jako hipotezy, możliwe do częściowego sprawdzenia w toku dalszych analiz zebranego materiału.

Tym, co z kolei wydaje się interesujące przez swą zmienność, jest wyraźny wpływ przynależności do "Solidarności" /deklarowany w 1984 roku/ i do branżowych związków na głoszone poglądy polityczne. W 1981 r. wpływ ten tłumaczyć można było nie tyle rolą struktur związkowych, ile raczej tym, że do danych typów struktur dostawali się ludzie o odmiennych poglądach politycznych. Decydujące byłyby tu więc posiadane interesy. Wyniki uzyskane w trzy lata później wskazują na trwałość tych interesów, nawet niezależnie od likwidacji struktur związkowych. Jest to istotny wynik, świadczący o wciąż ważnej roli odmienności politycznych, które w latach 1980-1981 artykułowały się w tych dwóch

typach struktur związkowych. W połowie 1984 roku fakt przynależności do "Solidarności" lub branżowych związków zawodowych w końcu 1981 roku oznaczał odmienny stosunek do roli PZPR, roli woj-ska, legalizacji opozycji. Okazuje się więc, że wykryte przez nas w 1981 roku podziały polityczne nie były tylko wynikiem specyfiki tego okresu. Ich utrzymywanie się po trzech latach może wskazywać na trwałość politycznych i społecznych interesów.

Tabela 8 przedstawia odmienności wybranych poglądów politycznych członków branżowych związków, "Solidarności" i osób nie należących w 1981 roku według deklaracji z 1984 r.

Największe różnice między członkami obu struktur związkowych występują w opiniach na temat kierowniczej roli PZPR i legalizacji opozycji. Zwróćmy jednak uwagę na odpowiedzi grup deklarujących w 1984 roku brak przynależności związkowej w 1981 r. Jak wykazywałem wcześniej /tab. 5-7/, ich poglądy w latach 1981-1984 uległy większemu przesunięciu niż poglądy osób należących do związków. W efekcie, w 1984 roku bardziej różnili się od członków "Solidarności" niż trzy lata wcześniej. Te różnice były większe zarówno przy opiniach na temat wzmocnienia roli PZPR /tab. 5-7/, jak i przy opiniach na temat PZPR w roli kierowniczej /tych danych nie przytaczałem/. Z kolei z tabeli 8 widać, że praktycznie tylko w tym pytaniu poglądy osób nie należących są stosunkowo bliskie poglądom byłych członków "Solidarności" /a i tak dalsze niż trzy lata temu/. Kolejne dwa pytania niestety nie umożliwiają porównań z 1981 rokiem. Widać w nich wyraźną odmiennosc poglądów osób nie należących i członków "Solidarności". Jest ona najsilniejsza w przypadku pytania o legalizację opozycji. Potwierdzają to statystyki. I tak, różnica "Solidarnosc" - związki branżowe jest taka sama / $p \leq 0,001$, $V = 0,19$ / jak różnica "Solidarnosc" - osoby nie należące / $p \leq 0,001$, $V = 0,20$ /. Prak-

Tabela 8. Wybrane kwestie polityczne w opinii osób deklarujących różną przynależność związkową w 1981 r. /wg danych z 1984 r./

Przynależność związkowa ^a	Poglądy w %											
	władza z PZPR w roli kierowniczej				wzrost roli wojska i wojskowych				legalizacja opozycji			
	tak	nie	trudno! powie- dzieć	N=100%	tak	nie	trudno! powie- dzieć	N=100%	tak	nie	trudno! powie- dzieć	N=100%
"Solidarność"	21,0	60,9	18,1	606	17,7	71,3	11,0	623	51,9	33,4	14,6	622
Związki branżowe	45,1	36,6	18,3	317	27,9	59,8	12,3	323	32,0	47,1	20,9	321
Osoby nie należące	24,1	46,2	29,7	826	24,8	56,7	18,5	848	33,2	38,6	28,2	845

^a "Solidarność" - także "Solidarności Wiejskie", związki branżowe - bez CZKIOR.

tycznie zaś nie ma żadnej różnicy między opiniami członków związków branżowych a osobami nie należącymi /jest ona co prawda istotna statystycznie $p \leq 0,02$, lecz bardzo słaba - $V \leq 0,09$, co zresztą widać z rozkładu procentowego/.

Na podstawie przedstawionego materiału można więc stawiać hipotezę o pewnym zróżnicowaniu poglądów wśród grup instytucjonalnie "dalszych" od ośrodków podejmowania decyzji oraz o utrzymaniu /a być może wzroście/ spójności poglądów wśród grup bliższych tym ośrodkom w 1984 roku. Teza ta opiera się na założeniu, iż członkostwo w branżowych strukturach jest pewnym korelatem bliskości wobec ośrodków decyzyjnych /lub tylko "bliskości światopoglądowej"/, a członkostwo w "Solidarności" /lub pozostawanie poza związkami/ charakteryzuje grupy odleglejsze od centrów decyzyjnych. Takie założenie przyjmowaliśmy, analizując materiał z 1981 r. Na jego podstawie mówiliśmy o integracji poglądów politycznych wśród "reszty", tj. grup należących do "Solidarności" i nigdzie nie należących. Ten typ materiału, uzupełniany danymi z badań w przemyśle, pozwolił mi na wysunięcie tezy o względnej integracji politycznej wśród grup oddalonych od władzy i pewnej dezintegracji wśród grup bliższych władzy⁴. Wysunąłem wówczas tezę, że wprowadzenie stanu wojennego i idące za nim decyzje /głównie rozwiązanie istniejących struktur związkowych/ mogą odwrócić wektory procesów integracji i dezintegracji. Mówiąc ostrożnie, dane uzyskane w badaniach z 1984 roku nie upoważniają do odrzucenia tej tezy. Nawet w pewnym sensie ją wspierają - jeśli weźmiemy pod uwagę odtworzenie odpowiedzi członków byłych struktur branżowych oraz pojawienie się większych odmienności poglądów między członkami "Solidarności" i osobami nie należącymi, które to dwie grupy sytuowały się bliżej siebie w końcu 1981 r. To

⁴ A. Rychard: Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat osiemdziesiątych. Wrocław Ossolineum /w druku/.

raczej "dół" społeczny stał się bardziej zróżnicowany w swych poglądach, a interesy grup bliższych władzy stały się bardziej spójne. Jest to, jak można przypuścić, proces odwrotny wobec procesu zachodzącego w latach 1980-1981, kiedy to zróżnicowanie interesów politycznych było wyższe wśród grup bliższych ośrodkom podejmowania decyzji. Być może hipoteza ta okaże się użyteczna dla wyjaśnienia kolejnych wyników.

Okazało się, że nie kumuluje się wpływ przynależności związkowej z 1981 roku i wpływ stanowiska. Innymi słowy, byli członkowie branżowych związków i "Solidarności" niezależnie od zajmowanego stanowiska mają taki sam stosunek /w ramach każdej z grup przynależności związkowej/ do poglądu na temat władzy z PZPR w roli kierowniczej. Z kolei wśród osób należących do obecnych związków zawodowych wpływ przynależności partyjnej jest mniej wyraźny niż wśród osób nie należących. To znaczy, że członkostwo w PZPR relatywnie bardziej "dzieli" osoby nie należące do związków niż należące /w przypadku opinii nt. kierowniczej roli partii/. Są to wyniki nieco odmienne od uzyskanych w 1981 roku, kiedy to członkowie branżowych związków zawodowych silniej niż członkowie "Solidarności" oraz osoby nie należące do związków byli wewnątrznie zróżnicowani wedle zajmowanego stanowiska i przynależności partyjnej. Wyjątkiem od tych wyników jest wpływ "starej" przynależności związkowej wśród członków partii. Należący do PZPR, będący w 1981 r. członkami "Solidarności" rzadziej akceptują władzę z PZPR w roli kierowniczej /41,4%/ niż osoby partyjne, a należące w 1981 roku do związków branżowych /68,4%/. Dodajmy, że bezpartyjni członkowie "Solidarności" akceptują tę zasadę tylko w 18,9%. Tak więc, o ile nie dzieli członków PZPR obecna przynależność związkowa, o tyle podział taki wprowadza "pamięć" o byłej przynależności. Z tego wynikałoby, że "przedgrudniowe" podziały polityczne przebiegają także częściowo wśród członków PZPR. W sumie jednak syndrom "organizacyjny" działa w 1984 r. nieco słabiej niż trzy lata wcześniej. Oznacza to, że trudniej jest wyłącznie

na podstawie współwystępowania tzw. zmiennych organizacyjnych wyróżnić niewielką liczebnie grupę obrońców politycznego status quo. Jest tak mimo odtworzenia wzoru politycznych interesów członków związków branżowych w strukturach obecnych związków.

Prezentowane wyniki, które upoważniają do podtrzymania hipotezy o pojawieniu się większego zróżnicowania wśród grup światopoglądowo i instytucjonalnie odleglejszych od władzy, mogą być także użyte jako jeden z argumentów w dyskusji na temat wykrywania się grupy centrowej. Istotnie można przypuścić, że ten typ podstawy ma szansę być cechą osób deklarujących brak przynależności związkowej w 1981 r. Grupa ta stała się nieco bardziej afirmatywna wobec rzeczywistości politycznej. W efekcie obraz politycznych interesów ma charakter nieco mniej spolaryzowany. Pamiętajmy jednak, że kształt politycznych interesów osób deklarujących przynależność do "Solidarności" i do struktur branżowych uległ odtworzeniu, nie zmienił się. Jeśliby więc istotnie powstawała grupa centrowa, to przypuścić można, że w jej skład wchodziłyby częściej osoby nie należące do związków w 1981 roku, a rzadziej członkowie "Solidarności" i związków branżowych.

Teza tytułowa tej części analiz, mówiąca o stałości interesów i zmienności skutków, musi ulec pewnej modyfikacji. Ta stałość dotyczy bowiem w większym stopniu członków rozwiązanych struktur związkowych, a poglądy osób nie należących cechuje wyższa zmienność.

Na analizowane poglądy polityczne wywiera także wpływ przynależność partyjna. I tak, członkowie PZPR częściej akceptują władzę ze swą organizacją w roli kierowniczej, rządziej dopuszczają legalizację opozycji. Ciekawy przez swą odmiennosć jest natomiast wpływ członkostwa w PZPR na akceptację poglądu o zwiększeniu roli wojska i wojskowych w różnych dziedzinach życia społecznego. Otóż wśród należących do PZPR jest nieco więcej przeciwników powiększe-

nia roli wojska niż wśród osób bezpartyjnych / $p \leq 0,05\%$. Uzupełnia to tabela 9.

Tabela 9. Stosunek do zwiększenia roli wojska wśród członków partii i bezpartyjnych

Przynależność partyjna	Odpowiedzi w %			N=100%
	tak	nie	trudno powiedzieć	
Członkowie PZPR	22,1	72,6	5,3	226
Bezpartyjni	23,3	61,1	15,7	1626

Widać, że członkowie partii są bardziej zdecydowani, gdy chodzi o ich stosunek do roli wojska. Ten zdecydowany sąd powoduje, iż blisko 3/4 spośród nich odrzuca powiększenie wpływu tej instytucji /i osób ją reprezentujących/ na życie społeczne. Inaczej widzą wzrost roli wojska członkowie byłych branżowych związków i obecnych - przedstawiciele tych grup nieco częściej akceptują wzrost znaczenia tej instytucji. Tak więc stosunek do tego poglądu nie jest jednolity. Można stawiać hipotezę, że przez członków partii wojsko jest częściej postrzegane jako instytucja konkurencyjna wobec PZPR w istniejącym systemie sprawowania władzy. Być może więc pewną rolę odgrywa tu obawa o zagrożenie interesów członków partii. Wynik ten wskazuje na niejednoznaczność opinii wobec różnych instytucji życia politycznego, a pośrednio i na to, że w opinii osób bliższych władzy /członkowie PZPR/ poszczególne elementy tego systemu władzy postrzegane są w sposób bardziej różnicowany, mniej homogeniczny niż w opinii osób pozostających poza strukturami politycznymi. Przekonuje też o tym fakt, że wśród członków PZPR jest słabszy związek między poglądem

o wzroście roli wojska a poglądem o wzmocnieniu roli PZPR / $r = 0,34$ / niż wśród bezpartyjnych / $r=0,52$ /. Sądzę, że wynik ten świadczy nie tyle o wewnętrznej niejednorodności wśród członków partii, ile raczej o częstszej świadomości alternatywności obu tych instytucji wśród członków PZPR niż wśród bezpartyjnych.

3.2. Kategorie społeczno-zawodowe i "organizacyjne":

kumulacja wpływu

W poprzedniej części stwierdziłem, że "syndrom organizacyjny" nie wpływa na poglądy tak jednoznacznie silnie, jak to zaobserwowaliśmy w 1981 r. Poszukując innych determinantów poglądów politycznych, zwróciłem uwagę na łączny wpływ pewnych cech społeczno-zawodowych i organizacyjnych. Głównie chodzi tu o rolę wykształcenia i przynależności partyjnej. Na "radykalizujący" wpływ wykształcenia zwracałem uwagę także w badaniach z 1981 roku, prowadzonych w przemyśle. Jednakże analizując wyniki badań masowych /"Polacy 81"/, stawialiśmy tezę o wewnętrznym spolaryzowaniu wśród warstw "wyższych", tj. wśród osób wyżej wykształconych i specjalistów. Wówczas najbardziej rzucała się w oczy ta cecha wymienionych grup, która polegała na ich zdecydowaniu - często wybierali odpowiedzi akceptujące lub negujące dawny pogląd, a rzadziej kategorię "trudno powiedzieć". W 1984 roku nie ten wynik wydaje się najbardziej charakterystyczny. Bardziej istotne jest to, że poprzez pewien wzrost postaw afirmujących istniejący system polityczny wśród grup o niższym wykształceniu grupy wyżej wykształcone stały się relatywnie bardziej radykalne. Ten proces ilustruje tabela 10, przedstawiająca odsetki osób akceptujących zasadę wzmocnienia roli partii w sprawowaniu władzy w różnych grupach wykształcenia w 1981 i 1984 r.

Podobne zmiany obserwujemy wśród poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych. Tabela I w aneksie wskazuje, że największy

Tabela 10. Odsetki akceptujących umocnienie roli partii wśród grup o różnym wykształceniu w 1981 i 1984 roku

Wykształcenie	Odsetek akceptujących	
	1981 r.	1984 r.
Podstawowe	16,6	33,6
Wyższe	22,4	23,4

wzrost akceptacji omawianej zasady widoczny jest wśród rolników /z 15,4% w 1981 r. do 36,9% w 1984 r./. W efekcie grupy specjalistów z wyższym wykształceniem w 1984 roku na tle grup pozostałych są stosunkowo najbardziej krytyczne.

Analiza stosunków do poglądów na temat pożądaney władzy /z PZPR w roli kierowniczej lub bez/ też dostarcza pewnych ilustracji tezy o relatywnym "radikalizmie" specjalistów z wyższym wykształceniem. W 1981 r. stwierdziliśmy, że specjaliści z wyższym wykształceniem najczęściej spośród innych grup /i spośród innych wariantów/ wybierają wariant, który nazwaliśmy "bezpartyjnym monocentryzmem" /władza scentralizowana bez PZPR w roli kierowniczej/. W 1984 r. - choć różnice są niewielkie - grupa ta najczęściej głosuje za pełną decentralizacją bez PZPR w roli kierowniczej. Bezpartyjny monocentryzm jest zaś najbardziej popularny wśród pracowników biurowych. Jednakże popularność tego wariantu wzrasta wraz z poziomem wykształcenia, co jest wynikiem analogicznym do uzyskanego w 1981 r. Mimo tego można zauważyć, że grupy specjalistów z wyższym wykształceniem, techników i robotników wykwalifikowanych nieco silniej niż grupy pozostałe wybierają wariant pełnej decentralizacji.

Wykształcenie wywiera także wpływ na inne poglądy polityczne. I tak, legalizację opozycji dopuszcza 30,4% osób z wy-

kształceniem wyższym. Osoby wyżej wykształcone także najrzadziej dopuszczają wzrost roli wojska / $p \leq 0,001$, $V=0,14$ /. Podobnie oddziałuje zróżnicowanie według kategorii społeczno-zawodowych. Specjaliści z wyższym wykształceniem, technicy, robotnicy wykwalifikowani częściej akceptują legalizację opozycji / $p \leq 0,001$, $V:0,13$ /, rzadziej zaś postulują wzrost roli wojska - choć w tym drugim przypadku różnice są mniejsze, lecz nadal istotne statystycznie / $p \leq 0,001$, $V=0,13$ />.

Widać więc, że stosunkowo największy stopień afirmacji rzeczywistości politycznej, będący w części wynikiem ewolucji poglądów w latach 1982-1984, reprezentują grupy niżej wykształcone, nie związane z pracą w gospodarce uspołecznionej. Ponownie można stawiać tezę, że najwyraźniejszy wzrost poparcia politycznego widoczny jest wśród grup, które relatywnie słabiej były zaangażowane w otwartą fazę konfliktu z lat 1980-1981. Jego główni aktorzy, np. robotnicy wykwalifikowani, a także grupy z wyższym wykształceniem, zachowali swój krytycyzm. Co ciekawe, krytycyzm wśród osób z wyższym wykształceniem, wyrażający się niższym poparciem takich instytucji, jak PZPR, wojsko, częstszą akceptacją legalizacji opozycji, wcale nie idzie w parze z większym poparciem dla wzrostu roli Kościoła wśród tych grup. Pogląd ten bowiem dwukrotnie częściej akceptują osoby niżej wykształcone /63,7%/ niż ludzie z wykształceniem wyższym /32,0%/. Wskazywałoby to na odmienne wzory myślenia politycznego. Być może w "niższych" warstwach społecznych akceptacja wzrostu roli Kościoła w życiu publicznym współwystępuje częściej z akceptacją politycznego status quo. Z kolei warstwy wyższe skłonne byłyby częściej odrzucać zarazem wzrost roli Kościoła, partii i wojska. Gdyby tak było, potwierdzałoby to hipotezę o niealternatywności tej instytucji /Kościoła/ wobec innych instytucji w świadomości społecznej. W ramach każdej z tych dwóch grup Kościoł byłby podob-

nie postrzegany jak i inne instytucje: wśród wyżej wykształconych podobnie częściej odrzucany, a wśród niżej wykształconych podobnie częściej akceptowany.

Wpływ wykształcenia staje się jeszcze bardziej wyraźny, gdy wyeliminujemy wpływ przynależności partyjnej. Jak wiadomo, obie te cechy są z sobą skorelowane. W naszych badaniach okazało się, że w grupach wykształcenia od podstawowego do średniego zawodowego i pomaturalnego członków PZPR jest 4,6-11,9%. Jednakże w grupie osób z wykształceniem wyższym jest ich już 33,1%. Można sądzić, że wyższe upartyjnienie w wyższych grupach wykształcenia osłabia jego "radykałizujący" wpływ. Hipoteza ta potwierdza się na przykładzie pytania o akceptację władzy z PZPR w roli kierowniczej. Dokładne dane przedstawiają tabele 11 i 12, ukazujące wpływ wykształcenia wśród członków partii i bezpartyjnych.

Z tabeli 11 widać, że wśród członków PZPR wpływ wykształcenia jest relatywnie słaby; zdecydowana większość - ok. 60% - akceptuje władzę PZPR w roli kierowniczej. Większe zróżnicowanie pojawia się wśród bezpartyjnych. Odsetek akceptujących tę zasadę spada wraz ze wzrostem wykształcenia z 25,4 do 9, a odsetek popierających władzę bez PZPR rośnie z 37,3 do 76,1 w najwyższej grupie wykształcenia. Można powiedzieć, że odpowiedzi osób partyjnych są w większym stopniu zdeterminowane przez ich członkostwo w PZPR niż przez różnice w wykształceniu. Inaczej jest wśród bezpartyjnych, którzy nieco bardziej są zróżnicowani ze względu na wykształcenie. W efekcie jest spora różnica między osobami z wyższym wykształceniem i jednocześnie partyjnymi /58% akceptujących/ a bezpartyjnymi z wyższym wykształceniem /tylko 9% akceptujących/. Oczywiście, największe różnice są między grupami skrajnymi - 62,5-9%. Widać więc, że brak przynależności partyjnej i wysokie wykształcenie kumulują się, dając w efekcie wyraźny spadek częstości postaw afirmujących typ władzy z PZPR w roli kierowniczej.

Tabela 11. Stosunek do poglądu nt. władzy z PZPR w roli kierowniczej w różnych grupach wykształcenia wśród członków partii

Wykształcenie	Poglądy w %			N = 100%
	władza z PZPR w roli kierowniczej	władza bez PZPR w roli kierowniczej	trudno powiedzieć	
Podstawowe	65,2	30,4	4,3	23
Zasadnicze zawodowe	63,6	20,5	15,9	44
Średnie ogólne	64,2	26,9	3,8	26
Średnie zawodowe	61,2	28,6	10,2	49
Wyższe	58,0	33,3	8,6	81

V = 0,11

Tabela 12. Stosunek do poglądu nt. władzy z PZPR w roli kierowniczej w różnych grupach wykształcenia wśród osób nie należących do organizacji politycznych

Wykształcenie	Poglądy w %			N = 100%
	władza z PZPR w roli kierowniczej	władza bez PZPR w roli kierowniczej	trudno powiedzieć	
Podstawowe	25,4	37,3	37,3	485
Zasadnicze zawodowe	25,6	49,1	25,3	399
Średnie ogólne	19,7	61,2	19,1	183
Średnie zawodowe	20,9	60,7	18,4	359
Wyższe	9,0	76,1	14,8	155

V = 0,18

W podobny sposób "dodaje się" wpływ przynależności związkowej i pozycja społeczno-zawodowa. Specjaliści z wyższym wykształceniem należący do związków zawodowych w 1984 r. popierają wzmocnienie roli partii w 41,2%, a przedstawiciele tej grupy pozostający poza ruchem związkowym w 21%, identycznie w takim samym stopniu jak nie zrzeszeni robotnicy wykwalifikowani. W sumie powiedzieć można, że kombinacja miejsca w strukturze społeczno-zawodowej i w strukturze organizacyjnej wywiera istotny wpływ na deklarowane postawy polityczne. Miestety, nie jestem w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy jest to wynik odmienny od uzyskanego w 1981 roku. Wówczas nie były robione tego typu analizy. Biorąc jednak pod uwagę to że pewne elementy "syndromu organizacyjnego" działają w 1984 roku nieco słabiej, a łączny wpływ czynników organizacyjnych i miejsca w strukturze społeczno-zawodowej okazał się silny, można stawiać pytanie, czy być może jest tak, że konflikt, który w swej otwartej fazie lat 1980-1981 manifestował się głównie w strukturach organizacyjnych, po upływie trzech lat w większym stopniu przeniknął do struktury społeczno-zawodowej? W efekcie tłumaczyłoby to dość wyraźny skumulowany wpływ w strukturze społeczno-zawodowej i organizacyjnej. Formułując to pytanie sądzę, że znalezienie na nie odpowiedzi powinno być jednym z celów dalszych analiz materiału z lat 1980-1984. Pozytywna odpowiedź na postawione pytanie świadczyć mogłaby o utrwaleniu linii podziału politycznego, skoro oddzielałyby one trwałe kategorie społeczno-zawodowe. Jednakże ta trwałość szłaby w parze z pewnym osłabieniem jego ostrości co widać było przy ewolucji poglądów osób nie należących do związków. Gwałtowny konflikt polityczny lat 1980-1981, który antagonizował głównie grupy o różnej pozycji w strukturach instytucjonalnych, utrwalając się w strukturze społeczno-zawodowej, uległby jednocześnie pewnemu osłabieniu, czy też - być może - raczej utajnieniu. Można jednak przy-

puszczać, że ów utajony w strukturze społeczno-zawodowej konflikt byłby w stanie w pewnych warunkach znów zmanifestować się w sposób bardziej otwarty w strukturach instytucji.

W ramach struktury społeczno-zawodowej wyraźnie rysują się pewne możliwości sojuszy między grupami stosunkowo odległymi od siebie. Jednocześnie oznacza to dość wyraźne podziały między grupami usytuowanymi "blisko" siebie. Chodzi mi tu o różnice w poglądach na kwestie polityczne między robotnikami wykwalifikowanymi a niewykwalifikowanymi. Różnice te odnotowaliśmy już w 1981 r. Jednakże większa liczba pytań o kwestie polityczne zadanych w 1984 roku pozwala prześledzić je dokładniej. Robotnicy niewykwalifikowani częściej akceptują umocnienie roli wojska, rzadziej opowiadają się za władzą bez PZPR w roli kierowniczej, odbiegając od poglądów specjalistów z wyższym wykształceniem, techników i od robotników wykwalifikowanych. Odmienności te są jednak najwyraźniej widoczne przy pytaniu o akceptację zalegalizowania opozycji. Wyniki przedstawione są w tabeli 13.

Grupa "pozostałych robotników" - czyli pół- i niewykwalifikowanych - rzadziej popiera legalizację opozycji, częściej nie ma zdania i nieco częściej jest przeciw. Z kolei robotnicy wykwalifikowani praktycznie nie różnią się od grup pozostałych - specjalistów i techników. Wykwalifikowana część klasy robotniczej jest bliższa grupom wyżej wykształconym niż tej części klasy robotniczej, która legitymuje się niższymi kwalifikacjami. Jest tak, gdy rozważane są pewne poglądy polityczne. Analizy prowadzone w rozdziale L. Kolarskiej i w rozdziale "Związki między polityką i gospodarką w świadomości społecznej" wykażą, jak problem ten wygląda w przypadku poglądów ekonomicznych.

Jeśli weźmiemy łącznie pod uwagę stwierdzone wcześniej relatywnie wyższy radykalizm osób wyżej wykształconych, nie związanych ze strukturami partyjnymi i związkowymi oraz pewną bliskość

Tabela 13. Stosunek do legalizacji opozycji w wybranych grupach społeczno-zawodowych

Grupy społeczno-zawodowe	Odpowiedzi w %			N = 100%
	tak	nie	trudno powiedzieć	
Specjaliści z wyższym wykształceniem	49,0	38,0	13,1	245
Technicy	48,6	37,9	13,6	169
Robotnicy wykwalifikowani	47,6	37,8	14,6	378
Pozostali robotnicy	29,9	43,6	26,5	117

poglądów politycznych tych grup i robotników wykwalifikowanych, wówczas można widzieć w tej bliskości poglądów pewne szanse nowych sojuszy interesów politycznych. Sojusze te łączyłyby grupy społeczno-zawodowe stosunkowo odległe od siebie. Wynik ten świadczyłby też o pewnej dezintegracji politycznej wśród klasy robotniczej, którą - przynajmniej w przypadku pewnych poglądów politycznych - trudno byłoby traktować jako całość homogeniczną. Musimy też wziąć pod uwagę to, że badani przez nas robotnicy wykwalifikowani pewnie w większym stopniu rekrutują się spośród pracowników przemysłu, grupa zaś niżej wykwalifikowana zapewne skupia osoby zatrudnione w różnych gałęziach gospodarki. To też może być /co wymaga sprawdzenia w dalszych analizach/ czynnikiem wyjaśniającym stwierdzone odmienności.

Bliskość politycznych poglądów specjalistów z wyższym wykształceniem, techników, robotników wykwalifikowanych i ich wyższy stopień krytycyzmu wobec dominujących instytucji politycznych /szczególnie wśród tej ich części, która nie jest związana z organizacjami politycznymi i związkowymi/, stwarza pewne możliwości stawiania teoretycznych hipotez wyjaśniających. Wydaje się, że z tego punktu widzenia warto byłoby przeanalizować przydatność koncepcji J. Kurczewskiego /1982/ o "nowej klasie średniej" jako o grupie łączącej m.in. warstwę inteligencji i wyżej kwalifikowane warstwy robotnicze. Zdaniem autora, wyróżniona grupa była głównym animatorem społecznego buntu lata 1980 r. Nie można jednak wyłącznie na podstawie analizy odmienności i wspólnoty pewnych interesów politycznych twierdzić czegokolwiek o strukturze klasowej. Aby sąd taki sformułować, niezbędne jest zbadanie podobieństw i różnic między tymi kategoriami w innych, bardziej "twardych" wymiarach położenia społecznego. Z całą pewnością jednak w formowaniu się nowych elementów w strukturze społecznej trzeba brać pod uwagę sojusze i odmienności rysujące się w społecznej świadomości.

W 1981 roku próbowaliśmy stawiać pewne tezy o kształcie struktury społecznej na podstawie badań opinii publicznej. Gdyby zastosować ten sam typ analizy w 1984 roku, wówczas pewne wnioski będą podobne, a pewne odmienne.

Powtarza się rola "bliskości wobec władzy" w wyznaczaniu osi dzielącej odmienne poglądy polityczne. "Bliskość" tę rozumiemy /podobnie jak w 1981 r./ nie jako możliwość politycznego wpływu /bo takich grup praktycznie nie można uchwycić w badaniu sondażowym/, co raczej jako stopień "uzależnienia" od ośrodków podejmowania decyzji. Mówiąc o uzależnieniu, mamy na myśli sytuację, gdy np. członkowie branżowych związków zawodowych, członkowie PZPR czy osoby zajmujące kierownicze stanowiska uwikłane są w sieci rozmaitych zależności od ośrodków decyzyjnych, określających także ich sytuację życiowo-materialną w stopniu wyższym /bo relatywnie nieco więcej mają do zyskania/ niż np. bezpartyjni, szeregowi pracownicy.

Jednakże rola "bliskości" wobec władzy zdaje się mieć w 1984 r. nieco mniejsze znaczenie. Innymi słowy, miejsce struktury organizacyjnej nie jest tak dobrym wskaźnikiem miejsca w konflikcie przebiegającym w strukturze społecznej, jak było to w 1981 roku. Przede wszystkim, o ile trzy lata wcześniej przynależność do struktur związkowych była pewnym wskaźnikiem "organizacyjnym" /choć o jej wpływie na poglądy decydował pierwotny układ interesów osób wstępujących do związków/, o tyle w 1984 r. deklaracja przynależności związkowej za 1981 rok jest raczej wskaźnikiem "ogólnej dyspozycji do wyrażania określonych poglądów politycznych" niż tzw. zmienną organizacyjną. Tak więc trudno interpretować rolę tej zmiennej jako proste potwierdzenie ważności "syndromu organizacyjnego" w trzy lata po 1981 r. Z kolei wpływ aktualnej przynależności związkowej nie jest jednak tak silny, jak wpływ deklaracji z 1981 roku. Podobnie osłabił się wpływ

miejsca w strukturze stanowisk. Na tle tych zmian widoczniejsza się jeszcze wyraźniej rola wykształcenia jako czynnika związanego z politycznymi poglądami.

W sumie, konflikt przebiegający w strukturze wydaje się nieco słabszy, choć jednocześnie bardziej "obecny" w tradycyjnej strukturze społeczno-zawodowej /a najbardziej "uchwytny" przez kombinację miejsca w tym typie struktury i w strukturze organizacyjnej/. Nadal więc przebiega w pewnym sensie "w poprzek" podziałów tradycyjnych. Wydaje się, że dość łatwo można wskazać jedną z przyczyn tego stanu rzeczy. W 1981 roku zróżnicowanie polityczne mogło wyrażać się w zróżnicowanych strukturach organizacyjnych, których zabrakło trzy lata później. Stąd też trudniej odnaleźć z obecnej strukturze organizacyjnej wyraźne ślady głównych linii konfliktu. W efekcie, nieco wyraźniej widać rolę kombinacji czynników "społecznych" i "organizacyjnych" dzielących społeczeństwo w poprzek zarówno podziałów wyłącznie społeczno-zawodowych, jak i wyłącznie organizacyjnych. Przykładowo: świadczą o tym odmienności poglądów inteligentów partyjnych i bezpartyjnych, robotników w zależności od ich przynależności związkowej, a także zależnie od stopnia kwalifikacji. Być może więc struktura staje się bardziej zdeintegrowana, zróżnicowana niż tylko zintegrowana dychotomicznie po obu stronach konfliktu.

Ostatnia, powyższa część wywodów to wyłącznie hipotezy, często dalece wykraczające poza zebrany materiał. Taki też charakter noszą przypuszczenia, którymi chciałbym zakończyć tę część analiz. Spora rola wykształcenia w "wyznaczaniu" poglądów politycznych pozwala widzieć w tym czynniku odrębny niż miejsce w strukturach politycznych /choć często ich rola się łączy/ mechanizm określający interesy polityczne. Przypuszczenie to mówiłoby więc, że istnieć mogą jakby dwie "osie" wyznaczające odmienności politycznych /a może i ekonomicznych/ interesów: we-

dle miejsca w strukturze organizacyjno-politycznej i wedle miejsca w strukturze "intelektualnej". Analizy, które pozwolą weryfikować te przypuszczenie, będą prezentowane w rozdziale L. Kolarskiej i A. Rycharda "Związki między polityką i gospodarką w świadomości społecznej".

3.3. Instytucje życia publicznego: świadomość konkurencji i współpracy

Problem, który chcę podjąć w końcowej części opracowania, pojawiał się już wcześniej. Chodzi mi o różny stosunek do tych instytucji życia publicznego, które na "pierwszy rzut oka" powinny być oceniane podobnie /np. partia i wojsko/, jak też do tych, których jednoczesne poparcie /np. partia i Kościół/ wymaga pewnego komentarza.

Rozpocznijmy od stosunku do umocnienia roli partii i wzrostu roli wojska. Związek między tymi dwoma poglądami przybiera inną postać wśród członków partii niż wśród osób, które nie należą do żadnej organizacji politycznej. I tak, ci członkowie PZPR, którzy optują za umocnieniem roli swej organizacji, w większości nie chcą umocnienia roli wojska /63,1%/ / $p \leq 0,001$, $V = 0,24$ /. Jest to zresztą najliczniejsza grupa wśród członków PZPR. Z kolei wśród tych bezpartyjnych, którzy opowiadają się za umocnieniem roli partii, nieco większa grupa /48%/ chce umocnienia roli wojska, niż jest temu przeciwna /38,9%/ / $p \leq 0,001$, $V = 0,36$ /. Członkowie partii częściej widzieliby więc wojsko jako instytucję konkurencyjną niż osoby bezpartyjne, u których poparcie dla obu tych instytucji łączy się. Podobny wynik uzyskałem, analizując związek poglądu o umocnieniu roli wojska i poglądu na temat władzy z PZPR w roli kierowniczej. Wśród członków PZPR największa grupa chce władzy z partią w roli kierowniczej, lecz nie popiera wzrostu roli wojska.

Ten typ bardziej "alternatywnego" myślenia wśród członków partii widoczny jest też przy badaniu związku między poglądami o umocnieniu roli PZPR a wzrostem roli Kościoła w życiu publicznym. Członkowie partii popierający wzmocnienie roli swej organizacji w większości /72,1%/ odrzucają wzrost roli Kościoła / $p \leq 0,001$, $V = 0,25$ /. Z kolei bezpartyjni akceptujący wzrost roli partii w większości także akceptują wzrost roli Kościoła / $p \leq 0,001$, $V = 0,16$ /.

Kolejny wynik ukazuje, że ci członkowie PZPR, którzy chcą zwiększenia roli wojska, odrzucają wzrost roli Kościoła /62%/. I znów odwrotnie, bezpartyjni - ci, którzy chcą wzrostu roli wojska, także w większości /57,7%/ chcą wzrostu roli Kościoła. Zależności te są istotne statystycznie.

W sumie więc można powiedzieć, że przez członków PZPR popierających swą organizację wzrost roli innych instytucji - wojska i Kościoła - postrzegany jest stosunkowo częściej jako konkurencyjny wobec ich partii. Z kolei zaś wśród osób bezpartyjnych akceptujących partię częściej łączy się to z akceptacją wojska i Kościoła. Można stawiać hipotezę o dwóch typach myślenia politycznego. Pierwszy z nich, charakteryzujący członków partii, polega być może na postrzeganiu analizowanych trzech instytucji w wymiarze władzy i wpływu - stąd szanse konkurencyjności. Drugi typ myślenia, obecny częściej u osób bezpartyjnych, polegałby na tym, iż poparcie dla partii często nie wykluczałoby poparcia dla wojska i Kościoła. Być może więc grupa bezpartyjnych popierających partię, a zarazem wojsko i Kościół nie postrzega tych instytucji tylko /lub głównie/ w przestrzeni władzy i wpływu. Być może jest jakiś inny взгляд, który powoduje wśród członków tej grupy powstanie świadomości niekonkurencyjności analizowanych trzech instytucji. Sądzę, iż nie musi to być powód polityczny - poparcie dla tych trzech instytucji łącznie może wynikać z poszukiwania poczu-

cia bezpieczeństwa, ze swoistego populizmu. Gdyby tak było, wówczas łączna akceptacja wzrostu roli tych instytucji mogłaby występować z jakąś wizją porządku społeczno-gospodarczego /podobnie łączne ich odrzucenie/. Dla sprawdzenia tej hipotezy zbadałem łączny związek między stosunkiem do dwóch poglądów "egalitarnych" /ograniczenie zarobków dla najwyżej zarabiających i realizacja polityki pełnego zatrudnienia/ a stosunkiem do trzech instytucji /partii, wojska i Kościoła/. Wyniki zawarte są w tabeli 14.

Tabela 14. Stosunek do zasad egalitarnych i do wzrostu roli Kościoła, wojska i partii

Stosunek do trzech instytucji	Odpowiedzi w %		N = 100%
	osoby łącznie akceptujące ograniczenie maksymalnych zarobków i politykę pełnego zatrudnienia	osoby łącznie odrzucające te dwie zasady	
Osoby łącznie akceptujące wzrost roli PZPR, Kościoła i wojska	92,7	7,3	82
Osoby łącznie odrzucające wzrost roli PZPR, Kościoła i wojska	31,9	68,1	182

$p \leq 0,001$ $V = 0,55$

Widać tu wyraźną zależność. Łączna akceptacja wzrostu roli trzech - różnych przecież - instytucji daje nieomal 100-procentową akceptację zasad egalitarnych. Z kolei ich łączne odrzucenie powoduje także większościowe /blisko 70%/ odrzucenie zasad

egalitarnych. Wynik ten potwierdza stawianą hipotezę o społeczno-ekonomicznych korelatach łącznego poparcia tych trzech instytucji. Ci, którzy takiego poparcia udzielają, są rzecznikami dość ostrego egalitaryzmu, wyrażającego się chęcią ograniczenia maksymalnych zarobków i akceptacją polityki pełnego zatrudnienia. Tak więc poparcie dla tych instytucji życia publicznego ma wyraźne podłoże społeczno-ekonomiczne.

Program przewidujący wzrost roli wojska, partii i Kościoła, a zarazem egalitaryzm, choć cieszy się niewielką popularnością /więcej jest osób łącznie odrzucających te instytucje i zasady/, jest spójny i świadczyć może o pewnych zwiastunach myślenia typu populistyczno-autokratycznego. Nie jest to, jak można sądzić, program warstw wyżej wykształconych. Wynikowi temu nie warto byłoby poświęcać wiele miejsca, gdyby go rozważać wyłącznie z punktu widzenia powszechności tego typu myślenia. W tym miejscu jednak wydało mi się bardziej istotne przedstawienie pewnego wykrystalizowanego stanu świadomości, niezależnie od tego, że jest on właściwością niewielkiej grupy osób. Analiza ta bowiem przekonywająco ukazuje związek między sferą życia publiczno-politycznego a świadomością społeczno-gospodarczą. Z tego punktu widzenia istotne jest, że łączny wzrost znaczenia partii, Kościoła i wojska może liczyć prawie wyłącznie na poparcie rzeczników radykalnego egalitaryzmu. Z kolei osoby negujące taki program równościowy, a więc ci, którzy pewnie skłonni byłiby poprzeć raczej program efektywnościowy, w zdecydowanej większości /95,4%, jeśli procentowanie przeprowadzimy wg kolumn tab. 14/ odrzucają jednoczesny wzrost roli tych instytucji. Analiza ta także dostarczać może pomysłów do hipotez na temat szans nowych sojuszy. Program poparcia wzrostu roli partii i wojska może być atrakcyjny dla tej części osób wierzących, która widzi go łącznie z poparciem wzrostu roli Kościoła na podłożu egalitarnego ładu gospodarczego.

Widać więc, że stosunek do instytucji życia publicznego kształtowany jest nie tylko przez porządy polityczne, ale i przez posiadane preferencje co do ładu ekonomicznego. Problematyka ta będzie rozwijana w następujących rozdziałach.

Wyrażenie łącznej akceptacji dla partii, wojska i Kościoła oraz czynienie tego w połączeniu z wyborem dość radykalnego egalitaryzmu skłania do szukania wyjaśnień źródeł takiej postawy w głębszych strukturach i uwarunkowaniach psychologiczno-kulturowych. Byłoby uproszczeniem powiedzieć, że są to zwolennicy ładu monocentrycznego, bądź też /co byłoby już nawet nieprawdą/, że są to polityczni zwolennicy istniejącego ładu. Grupę tę zdaje się cechować aprobujący stosunek do rozmaitych hierarchicznych instytucji, niezależnie od ich ideologicznego "pochodzenia". Można więc widzieć ich jako osoby cechujące się "instytucjonalnym autorytaryzmem", w odróżnieniu od "psychologicznego" autorytaryzmu oznaczającego skłonność do podporządkowywania się autorytetom w ogóle. Wydaje się jednak, że można szukać i innych konwencji na określenie tej grupy, tym bardziej że - jak wykazała analiza w innym rozdziale /"Związki między polityką i gospodarką w świadomości społecznej"/ - związek tego typu postawy z autorytaryzmem jest wyraźny, ale nie jednoznaczny. Autorytaryzm zdaje się być raczej korelatem tego typu orientacji niż jej definicją.

Z punktu widzenia szans reformy gospodarczej opcja "popartyjno-wojskowo-kościelna-egalitarna" oznacza, że nie tylko poparcie dla instytucji politycznych łączyć się może z zanegowaniem "efektywnościowego" programu reformy /o czym piszemy w rozdz. "Związki między polityką i gospodarką w świadomości społecznej"/, lecz że jeszcze mocniej oddziałuje w tym kierunku łączne poparcie systemu politycznego i roli Kościoła. Tak więc specyficzny sojusz /będący co prawda udziałem nikłej części populacji/ sił popierających te różne instytucje, łączący się z eksponowaniem wartości egalitarnych, może stanowić źródło oporu wobec pewnego typu reform.

4. Uwagi końcowe

Skupię się tu na kilku тезach, które oddają najbardziej charakterystyczne cechy stosunku Polaków w połowie 1984 r. do instytucji i zasad życia publicznego.

Podstawowa jest kwestia stopnia akceptacji bądź odrzucenia takich instytucji i zasad, jak kierownicza rola partii i umocnienie jej roli. W zasadzie poglądy społeczeństwa polskiego w tym względzie cechuje raczej stabilność, a nie zmienność. Nadal poparcie dla tych zasad jest stosunkowo rzadkie. Nie jest to jednak obraz całkowicie identyczny jak ten, który otrzymaliśmy w 1981 r. Pewna ewolucja poglądów, polegająca na wzroście postaw afirmatywnych, zaszła w warstwach niżej wykształconych, w zawodach rolniczych, spośród grup nie związanych z ruchem związkowym w 1981 r. Poglądy głównych aktorów konfliktu z lat 1980-1981 nie zmieniły się - myślę tu zarówno o członkach "Solidarności", jak i o członkach PZPR czy związków branżowych.⁵ Jeśli więc istnieją szanse na powstanie postaw typu centrowego, to ich nosicielami będą grupy pozostające na uboczu konfliktu z lat 1980-1981.

Poglądy grup zajmujących pozycje w strukturach rozmaitych instytucji nie uległy zmianie. Jednak relatywnie bardziej spójne - niezmienione - pozostały polityczne interesy wśród grup związanych światopoglądowo i instytucjonalnie z politycznym status quo. To raczej "druga strona" /np. przez ewolucję poglądów osób nie należących do związków/ uległa pewnej dezintegracji, jej krytycyzm nieco zmaleł.

Mimo tych pewnych zmian utrzymanie znaczenia podziałów politycznych związanych z byłą przynależnością związkową, a także pewne "odtworzenie" politycznych interesów członków związków branżowych w strukturach nowych związków jest wynikiem istotnym. Podział - choć być może uległ pewnemu osłabieniu - okazał się trwały.

⁵ Pamiętając o zastrzeżeniach wynikających z "niepanelowego" charakteru badania.

W jaki sposób ów podział lokuje się w strukturze społeczno-zawodowej? W 1984 roku dla lokalizacji jego stron ważniejszy niż struktury organizacyjne /co było wynikiem roku 1981/ wydaje się łączny wpływ miejsca w strukturze społeczno-zawodowej i organizacyjnej. Sprowokowało mnie to do postawienia pytania, czy nie oznacza to przeniknięcia podziałów organizacyjnych do struktury społeczno-zawodowej. W efekcie mogłoby to świadczyć o zachodzeniu dwóch procesów: jednoczesnego osłabienia podziału i jego utrwalenia w strukturze społecznej. Być może zresztą bardziej bliskie prawdy jest tu określenie - utajenie podziału. Dalsze analizy materiału powinny wykazać, czy taka jest istotnie cecha sytuacji z 1984 r. Gdyby tak było, wówczas wyniki badań dostarczyłyby potwierdzenia słuszności jednego z głównych założeń projektu, mówiącego o tym, że po okresie stanu wojennego mieliśmy do czynienia nie tyle z rozwiązaniem konfliktu, ile z zablokowaniem szans jesto otwartego przejawiania się.

W strukturze społeczno-zawodowej ukazują się wyraźnie nowe szanse sojuszy. Bliskość pewnych poglądów techników, specjalistów i robotników wykwalifikowanych oraz ich odmienność wobec poglądów politycznych niżej kwalifikowanych grup robotniczych skłania do poszukiwania teoretycznych ram dla interpretacji tych zjawisk. Koncepcja nowej klasy średniej jest tu jedną z możliwych.

Stosunek do instytucji życia publicznego nie jest jednolity. Okazało się, że partia, wojsko i Kościół są postrzegane jako organizacje alternatywne w wymiarze politycznym. Natomiast jeśli myśli się o tych instytucjach pod kątem programu społeczno-gospodarczego, wówczas częściej oceniane są jednolicie. W ramach opcji równościowej polega to na łącznej ich akceptacji. Natomiast opcja antyegalitarna oznacza częściej ich odrzucenie. W ten sposób widać, jak myślenie o sprawach polityki związane jest z interesami ekonomicznymi.

W rozdziale poświęciłem sporo miejsca na analizy porównawcze wyników z 1984 r. z wynikami z 1981 r. Takie kierunek badań /przy wzięciu pod uwagę trudności z porównywalnością materiału/ ułatwia zrozumienie dynamiki polskiej sytuacji kryzysowo-konfliktowej z lat 1981-1984.

5. Aneks

Tabela I. Zmiany stosunku do poglądu o "umocnieniu roli partii w sprawowaniu władzy"
 w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych w latach 1981-1984

Grupy społeczno-zawodowe	Odpowiedzi w %						N = 100% /bez b.d./	
	tak		nie		trudno powiedzieć		1981r.	1984r.
	1981 r.	1984r.	1981r.	1984r.	1981r.	1984r.		
Specjaliści z wyższym wykształceniem	25,6	27,0	61,2	60,4	13,2	12,7	121	245
Technicy	26,3	22,3	58,8	58,2	15,0	19,4	160	170
Pozostali pracownicy umysłowi	19,1	26,2	66,3	56,9	14,6	17,0	89	176
Pracownicy fizyczno-umysłowi	24,5	29,1	60,4	46,3	15,1	24,7	106	93
Robotnicy wykwalifikowani	21,7	26,5	61,9	53,4	16,3	20,1	294	378
Pozostali robotnicy	24,0	32,4	50,0	40,2	26,0	27,4	100	117
Rolnicy	15,4	36,9	61,3	40,2	23,3	21,8	452	179
Nie pracujący	19,0	29,0	50,2	39,4	30,8	31,5	510	489

Tabela II. Zmiany stosunku do poglądu o "zwiększeniu udziału Kościoła w życiu publicznym narodu" w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych w latach 1981-1984

Grupy społeczno-zawodowe	Odpowiedzi w %						N = 100% /bez b.d./	
	tak		nie		trudno powiedzieć		1981r.	1984r.
	1981r.	1984r.	1981r.	1984r.	1981r.	1984r.		
Specjaliści z wyższym wykształceniem	57,8	34,4	31,4	53,2	10,7	12,3	121	244
Technicy	70,7	39,8	29,5	46,2	8,8	14,0	160	171
Pozostali pracownicy umysłowi	70,8	37,0	14,6	47,1	5,6	15,9	89	176
Pracownicy fizyczno-umysłowi	73,1	49,5	17,6	29,1	9,3	21,5	108	93
Robotnicy wykwalifikowani	75,8	49,5	12,1	37,1	5,0	13,5	298	378
Pozostali robotnicy	77,2	60,4	14,9	25,0	7,9	14,7	101	116
Rolnicy	83,4	60,4	11,6	26,2	5,0	11,2	458	179
Nie pracujący	81,1	48,5	12,4	37,0	6,4	14,5	514	489